GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 26. — 1. marca 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Niemieckie pismo tutejsze *Mnemosyne* umieściło artykuł korespondencyjny z Tarnowa, donoszący, że Jego Excellencyja JW. jks. Franciszek de Paula Piśtek, były biskup tarnowski, a teraz arcybiskup lwowski i tajny radzca JCKMości, dnia 10go lutego Tarnów opuścił, odjeżdżając do nowéj dyjecezyi swojéj. Dnia 2go t. m. odprawił ostatnią mszą pontyfikalną w Tarnowie; na któréj tamtejsi amatorowie muzyki, łącznie z muzykami choru, wykonali ku czci odjeżdżającego Jego Excel. arcybiskupa lwowskiego z dobrze osadzoną orkiestrą, wielką mszę Haydena z *C dur*, pod kierunkiem tamtejszego kapelmistrza katedralnego, Józefa Wacława Rolletschek. — Przy odjeździe Jego Excel. arcybiskupa lwowskiego, który d. 10. lutego śród bicia wszystkich dzwonów nastąpił, żegnało odjeżdżającego rozstawione koło pałacu biskupiego duchowieństwo, żegnali: urzędnicy obwodu, młodzież szkoły dziewcząt, szkoły głównéj, gimnazyjum, z profesorami i nauczycielkami, tudzież cechy z chorągwiami. Tarnów mimo krótkiego tamże pobytu Jego Excel. biskupa a teraz arcybiskupa lwowskiego, winien mu zakład dla ubogich, budowę seminaryjum, poprawioną lub raczéj całkiem na nowo uorganizowaną muzykę kościelną i nie jedno dobroczynności, tudzież ślachetnego umysłu jego dzieło. Pamięć o nim nigdy w Tarnowie nie zagaśnie!

— Z Wadowic. —

(Nadesłane.)

Wiadomość o śmierci Ludwika Serz de Ottensheim rzeczywistego c. k. radzcy gubernijalnego i byłego starostę obwodu Wadowickiego, mieszkańców miasta tego w powszechny smutek pogrążyła, ile że mąż ten prawy i cnotliwy jako były naczelnik obwodu tutejszego najwięcéj do podniesienia się tego miasta, przyczynił; i spaniała dobroczynność jego, nigdy z pamięci nie wygaśnie.

Chcąc tedy mieszkańcy i urzędnicy tutejsi wspólnie z obywatelami postronnych okolic, temuż tak zacnemu mężowi ostatnią przysługę swéj wdzięczności, okazać, d. 23. lutego b. r. odprawione zostało w kościele tutejszym farnym żałobne nabożeństwo urządzone przez tutejszego proboszcza jks. Mikołaja Zamojskiego, gdzie celebrował kanonik i dziekan obwodowy, wielm. jks. Wojciech Komorek w assystencyi wielu z okolicy przybyłych duchownych, przyczym przez miłośników muzyki wykonano *Requiem* Haidena.

Urzędnicy c. k. urzędu cyrkułowego i innych tu znajdujących się c. k. urzędów, tudzież magistratu, wielu obywateli z okolicy Wadowic i największa cześć mieszkańców tutejszego miasta, byli obecnymi temu solennemu nabożeństwu wznosząc szczere modły do najwyższego tronu za zmarłego, który jako były naczelnik obwodu wadowickiego, piastując urząd swój jako mąż prawy i nieskazitelnych obyczajów, dla pięknych przymiotów duszy ze względu swéj ludzkości i dobroczynności powszechnie był wielbionym.

— Z Wiédnia. —

Gazeta wiédeńska z 22. lutego zawiéra co następuje: Podług najnowszych doniesień z Krakowa upłynął już termin, wyznaczony temu wolnemu miastu w nocie pełnomocników trzech opiekuńczych dworów, a tyczący się oddalenia z obwodu krakowskiego tamże zebranych rewolucyjnych emigrantów i emisaryjuszów, ale ze strony wolnego miasta Krakowa nie uczyniono w tym względzie żadnego odpowiadającego celowi postanowienia.

Senat Krakowa poprzestał na tém tylko, że wydał do emigrantów li proste wezwanie (umieszczone w nr. 24. pisma naszego), lecz nie polecił władzom wykonania środków, żądanych od mocarstw opiekuńczych, na mocy traktatami obwarowanych praw, ku własnemu dobru wolnego miasta i ku bezpieczeństwu graniczących z niém prowincyj, ani zrobił użytku z danych pod jego rozrządzenie środków.

Tym końcem aż do dnia 16go wieczor, w stosunku mała tylko ilość wywołanych osób stawiła się w Podgórzu, których nie wielka część tylko składała się z prwdziwych emigrantów, lecz byli to po największéj części ludzie bez żadnego zatrudnienia, rozpuszczeni z domów pracy, którzy dla zabezpieczenia sobie sposobu do życia udawali się za granicę, lecz żaden z wiadomych powszechnie partyzantów i rewolucyjonistów nie usłuchał wy-

danego wezwania, i owszem nie przestawali mieć schadzek swoich, układać awanturniczych projektów. nawet do wtargnięcia w sąsiednie państwa i podniecać do zbrodniczego oporu.

W takich okolicznościach przekonali się pełnomocni trzech dworów, jednomyślnie powziętą uchwałą, że zachodzi przypadek, gdzie stosownie do danych im instrukcyj wdać się powinni; i ciż przeto dnia 16go wieczorem podali następującą wspólną notę do prezesa i Senatu wolnego miasta Krakowa, pod-czas gdy dowódzca stojącego na granicy tegoż państwa c. k. wojska, jenerałmajor de Kaufman, od ces, austryjackiego pełnomocnika imieniem trzech rezydentów zaproszonym został, ażeby w dniu następnym, jako pierwszym po danym terminie, z wojskiem pod jego rozkazami będącém wkroczył do Krakowa.

Zajęcie miasta Krakowa przez stojące w Podgórzu ces. austryjackie wojsko, nastąpiło przeto w istocie d. 17. lutego przed południem, co ogłoszono obwieszczeniami (które uprzednio już umieściliśmy w dawniejszych Gazetach naszych.)

Nota pełnomocników Austryi, Rossyi i Prus, wydana pod d. 16. lutego r. 1836 do prezesa i Senatu wolnego miasta Krakowa.

»Podpisani rezydenci najjaśniejszych: Cesarza Rossyi, Króla pruskiego i podpisany sprawujący interesa Cesarza Jmci austryjackiego, spowodowani zostali, odwołując się do noty, którą mieli zaszczyt pod d. 9. lutego przesłać jw. prezesowi i Senatowi wolnego miasta Krakowa i na mocy poleceń, danych im od ich dostojnych dworów, przesyłają jw. prezesowi i prześwietnemu Senatowi następującą notę: »Rząd Krakowa używając tylko pozornych i żadnéj rękojmi za skutek nie dających środków, jakich żądały od niego dwory opiekuńcze, tak w interesie samego wolnego miasta Krakowa, jakoteż graniczących z niém prowincyj, dał upłynąć terminowi, postanowionemu ku całkowitemu i zupełnemu wykonaniu onychże, przytém nie robiąc użytku z ulżeń i sposobów, które mu tym końcem wspaniałomyślnie podawanemi były, udowodnił, że nie tylko względem zbiegów i ustawami ściganych osób nie posiada sił do wypełniania zobowiązań, wypływających z art. 6. traktatu z d. 3. maja r. 1815, lecz że nawet woli nie miał do uczynienia im zadosyć.«

»Trzy dwory przeniknione obowiązkami, jakie wkłada na nich względem wolnego miasta Krakowa charakter mocarstw opiekuńczych, równie jak potrzebą położenia tamy nieporządkom, wystawującym na niebezpieczeństwo spokojność tego kraju i graniczących z nim prowincyj, rozważywszy wreszcie, że zabezpieczenie z ich strony ścisłéj neutralności wolnego miasta Krakowa tak długo-tylko ma moc swoję, jak długo toż państwo ze swojéj także strony wypełnia warunki, na których jedynie neutralność jego oparta — znajdują się w konieczności wykonania tego własnemi środkami, co poczytali za rzecz nieodzowną do osiągnienia zamiaru, by spokojnym mieszkańcom kraju tego powrócić bezpieczeństwo i pokój, a kraje własne zabezpieczyć od zabiegów rewolucyjnych, których miasto Kraków i jego okręg stały się ogniskiem.«

»Niżéj podpisani mają przeto zaszczyt jw. prezesa i Senat zawiadomić, że miasto i okręg Krakowa zajmie w imieniu trzech opiekuńczych dworów wojsko pod dowództwem jenerała-majora de Kaufman.«

»Zamiarem wojskowego zacięcia jest zupełne oddalenie zbiegow rewolucyjnych, emisaryjuszów propagandy i ludzi bez zatrudnienia, którzy od czasu rewolucyi polskiéj nagromadzili się w Krakowie i jego okręgu i z tamtąd zbrodnicze zabiegi do sąsiednich krajów roznoszą.«

»Gdy cel ten raz osiągnionym zostanie, a porządek w wolném mieście Krakowie trwale zabezpieczonym będzie, wtedy wojsko trzech dworów niezwłocznie się z kraju tego oddali.«

»O utrzymaniu wojska, jak długo takowe pozostanie w okręgu Krakowa, należy mieć, jak się rozumié przez się, staranie i Senat wezwanym zostaje, do mianowania natychmiast osób, z któremi władze wojskowe o wszystko, co w tym względzie potrzebne, porozumiéć się mają.«

»Działalność rządu i władz sądowych przerwaną nie będzie; lecz rozumie się samo-przez-się, że takowe we wszystkiém, co się tycze utrzymania publicznego bezpieczeństwa i wykonania środków, jakie troskliwość o dobro wolnego miasta Krakowa dworom opiekuńczym podała, władzom wojskowym, szczególne w tém mającym polecenie, ulegać będą.«

Kraków d. 16. lutego 1836 r.

(podpisy) Hartmann.
E. baron de Ungarn-Sternberg.
Liebmann.

Dokończenie zmian, zaszłych w c. k. austryjackiéj armii. Do pensyi przeznaczeni zostali: Feldmarszał-lejtnanci: Antoni baron Meyer de Heldensfeld, komendant twierdzy w Mantui, i Franciszek Richter de Binnenthal, komendant miasta i twierdzy w Wenecyi, obadwa w stopniach feldzeugmajstrów i z tysiącem zr. w dodatku do pensyi naznaczonéj przepisem; Teodor baron Milutinowicz de Weichselburg, Jan de Trautmann i Zygmunt Józef baron de Nowak. Jenerał-majorowie: Stefan de Halouziere, komendant twierdzy w Legnago, ze stopniem feldmarszał-lejtnanta,

z wyższą pensyją jenerał-majora i z dodatkiem co roku po 500 zr.; Józef de Felici i Krzysztof baron de Ottilienfeld, obadwa z wyższą pensyją jenerał-majorów; Antoni hrabia Tarnowski, Michał Drassenowicz de Posertve, komendant twierdzy w Brood, i Edward Jan Young, komendant domu wychowania wojskowych dzieci w Medyjolanie. Pułkownicy: August de Limpens-Dönrädt, komendant placu w Wiédniu; Antoni Krzaupal de Grünenberg, z pułku piechoty hr. Kiński nr. 47, dowódzca batalijonu grenadyjerów.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Z wiadomości z New-York w Hawrze aż do d. 27. stycznia przez statek przewozowy »Poland« otrzymanych, okazuje się, że względem sprawy tyczącéj się Francyi, wniesionéj na kongresie nowym adresem prezydenta, nic jeszcze nie uchwalono; ponieważ wydział do spraw zagranicznych, pod którego rozpoznanie odesłano rzecz tę, od obu izb kongresu, żadnego jeszcze w tym względzie zdania sprawy nie uczynił. — Na posiedzeniu senatu d. 20. stycznia uchwalono tylko, że te części adresu, które ściągają się do pomnożenia marynarki i do zakładów obrończych na brzegach, odjęte zostały wydziałowi spraw zagranicznych, a przekazano je wydziałowi spraw lądowéj i morskiéj siły zbrojnéj. Na posiedzeniu d. 23. wydał senat następującą uchwałę: »Uchwalamy, że jakkolwiek wysoko cenimy związki handlowe z Francyją i jakkolwiek uboléwalibyśmy bardzo, gdyby związki przyjacielskie między obu rządami przerwanemi być miały, wszelako nie będziemy się wahać w pochwaleniu stanowiska, które rząd zajął i wspiérać go, w tém będziemy, oświadczając, że w kraju naszym jest niepodobieństwem tłumaczyć się przed obcym narodem z aktu urzędowego noty, podanéj od jednego do drugiego wydziału rządu.« — Jako szczególną okoliczność podają gazety nowo-yorkskie, że p. John Quincy Adams (były prezydent Stanów Zjednoczonych) pod względem sprawy francuzkiéj przyłączył się do zdania jenerała Jackson. — Okręt *Pantaloon*, wiozący propozycyją pośrednictwa angielskiego, nie przybył jeszcze do Ameryki przy odchodzie ostatnich wiadomości.

Portugalija.

Margrabia Loulé zawiadomił w gazetach publicznych, że nieporozumienia z Sardyniją za pomocą pośrednictwa rządu angielskiego usuniętemi zostały, i że przeto zamknięcie handlu po między obu temi krajami nié ma miejsca. — Druga i trzecia brygada portugalskiego oddziału posiłkowego otrzymały rozkaz w skutek wypadków w Madrycie, ażeby ile możności nie oddalały się od granic portugalskich.

Hiszpanija.

Journal de Paris donosi, że za przykładem doliny Roncal, która powstała na korzyść królowéj, poszły także doliny Salazar, Aescoa i Navascues, a karliści dla podbicia ich będą znowu musieli odsłonić swoją liniję bojową; ponieważ w dolinach tych przypadnie im walczyć nie tylko przeciw mieszkańcom, którzy broń podnieśli, ale także przeciw kolumnom, wspiérającym poruszenia ostatnich.

Phare pisze, iż Iriarte pracuje gorliwie na granicy, by ludność tamtejszą dla sprawy królowéj pozyskać, i jak się zdaje, nie bez skutku. Karliści stoją od Salvatierry aż do Mondragonu, ich środek znajduje się w Guevarze. Wyprawa z Nawarry do Katalonii nie wyruszyła jeszcze.

Wiadomości z Hiszpanii, pisze *Gazette de France*, mało obecnie interesują. Zdaje się, że przymuszona nieczynność Cordowy jeszcze się na czas dalszy przedłuży.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 6. lutego jkmość odebrawszy adres od izby niższéj, złożył radę tajną, na któréj liczba służbę pełniących żołniérzy morskich na rok bieżący na 33,000 naznaczoną została, a tém samém ogół o 5000 powiększył się.

Podług *Globe* z d. 12. t. m. w Portsmouth otrzymano rozkaz przysposobienia wiele okrętów linijowych i fregat do wyjścia pod żagle. Powszechnie sądzą, iż takowe udadzą się na pobrzeża hiszpańskie.

Gazeta dworska z d. 9. lutego zawiéra mianowanie pana John M'Neill na pełnomocnego ministra do dworu szacha perskiego.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 8. lutego zapowiedział lord Londonderry, iż jutro wniesie, aby raport rachunkowy o wysełaniu zapasów wojennych do Hiszpanii złożony został. — Lord kanclerz: »Przyjąłem na siebie obowiązek, udzielić prześwietnéj izbie odpowiedzi, jaką jkmość raczył dać na adres szanownych lordów: »Dziękuję wpanom milordowie! (mówił n. pan) za ich prawy i pokorny adres i z radością przyjmuję zapewnienie, iż całą waszę baczność na najważniejsze środki wewnętrznéj polityki, które waszemu rozpoznaniu poleciłem, obrócić zechcecie. Nie wątpię, że w ten sposób rozstrzygniecie takowe, iż z pożytkiem i cześcią dla religii i moralności, szczęście i pomyślność mojego ludu najlepiéj zapewnią.«

W izbie niższéj mówił p. Hume: »Zapytuję sekretarza stanu wydziału wojny o lożach oran-

żystowskich, znajdujących się w wojsku. Izba jeszcze w r. p. dnia 11. sierpnia postanowieniem swojém zabroniła wszystkim oficérom i żołniérzom należéć do lóż podobnych, albo na zgromadzeniach oranżystowskich znajdować się; jakož w skutek tego rozporządzenia d. 31. t. m. lord Hill, naczelny dowódzca, wydał podobneż rozkazy. Z tém wszystkiém pokazuje się, iż sprzeciwiono się postanowieniom zwierzchności, gdy sam mam dowody, jako wielu z oficérów wyższych stopni znajdowało się na zgromadzeniach oranżystów. Spodziéwam się, iż wysoki stopień nie ochroni ich, aby rząd nie upominał się o poważanie ustaw swoich.« Lord Howick (minister wojny): »Zapewniam szanownego członka z Middlesex, iż wszyscy oficérowie, którzy wbrew zakazu rządu znajdowali się w lożach oranżystowskich, za wykroczenie przeciw karności przed sąd wojenny pozwani będą.« P. Hume zapowiada, iż d. 12. t. m. poda wniosek, aby każdy oficér, który przekonany zostanie o należenie do oranżystów, z kontroli wojskowéj był wykréślony. Lord J. Russel oświadcza, iż stosownie do miejsca w mowie od tronu o przygnębionym stanie interesów rolniczych, zrobi przełożenie izbie, złożyć komitet osobny, któryby się zastanowił, czyli parlament w téj sprawie coś przedsięwziąć może. Komitet zaś, jak już donieśliśmy, został mianowany i składa się z lordów Chandos, Stanlej, F. Egerton, Lincoln i Howick, Sir Roberta Peel i z pp. Sandford i P. Thompson.

W izbie niższéj lord J. Russel podał projekt tyczący się zmiany systematu dziesięcinnego w Anglii i Walii, który zapewne na podobnych zasadach jest oparty, jak ów bil wniesiony przez Sir Roberta Peel podczas jego przeszłorocznego ministerstwa.

Francyja.

Paryż d. 17. lutego. Podług *Journal des Debats*: Zdaje się iż ministeryjalne przesilenie zbliża się do swego kresu: Pan Guizot, książę Broglie, p. Duchatel, p. Persil i admirał Duperré występują. — Pan Thiers wychodzi z ministeryjum spraw wewnętrznych, i zostaje prezydentem rady i ministrem spraw zagranicznych. — Hr. D'Argout zostaje finansowym, a marszałek Maison w wojskowym wydziale. — Hr. Montalivet zostaje ministrem spraw wewnętrznych, książę Montebello ministrem oświecenia publicznego, pan Sauzet kanclerem i ministrem wyznań religijnych, p. Passy ministrem handlu i robót publicznych, admirał Rozamel ministrem marynarki (zdaje się jednak iż to nieprzyszło do skutku, albowiem wiadomości z Frankfortu nic o tém nie donoszą) Dawny gabinet zebrał się dziś w południe po raz ostatni u króla.

Na posiedzeniu izby parów dnia 7. lutego wybadywano świadków oto, że Boireau kazał przestrzedz niejakiego pana Suireau, aby nie udawał się na przegląd wojskowy w dniu 28. lipca, gdyż tam coś się ma wydarzyć. Boireau, jak zeznano, miał wyraźnie powiedziéć, iż użytą będzie machina piekielna, około któréj on sam, narzędziami wziętemi od swego gospodarza, pracował. Dnia 27go, dla zrobienia próby, przejeżdżał on na koniu, który mu dał pewien kupiec korzeni, przez *Boulevard du Temple*. Wieczorem wszyscy sprzysiężeni, do których i on należał, pod przysięgą wybadywali się wzajemnie, ażali który czegoś nie wygadał. Boireau mówił także o użyciu liny. — Prezydent łagodnością i surowością tak nacisnął Boireau, iż wyznał, jako przed *Jardin turc*, to jest naprzeciw mieszkania Fieschego, jadąc konno zatrzymał się na chwilę, i że do walki na dzień 28. gotował się; zaś co do innych rzeczy, mianowicie o planie machiny, jako też, że miał dnia 27go mówić, iżby 100,000 fr. otrzymał, gdyby przed prefektem policyi zrobił doniesienie, przyznać się nie chciał.

Na posiedzeniu téjże izby dnia 8. lutego badano Pepina o związkach jego ze zbiegłymi kwietniowymi oskarżonymi Guinard i Cavaignac. — Pepin zapiérał się tych związków. Adwokat jego p. Dupont mówi, iż Cavaignac, który jeszcze przed 14 dniami był w Paryżu, wyznał przed nim, że nigdy nie widział Pepina w *St. Pelagie*. Na końcu posiedzenia zaczęto wysłuchiwać świadectw uniewinniających. P. Baude, były prefekt policyi, i p. Caunes, inspektor miejskich wodociągów, przyznają Fieschemu, który z nimi w bliższych zostawał stosunkach, największe pochwały za gorliwość w usługach, przezorność i dobre chęci. —

Na posiedzeniu izby parów d. 8. lutego więcéj jeszcze wysłuchano świadków, mówiących na stronę Moreja. Ci przyznają mu, iż zawsze był rzetelnym, łagodnym i wspaniałomyślnym dla nieszczęśliwych. Były wyższy oficer, p. Bruneau de Rouvre, który przeciw powstańcom w każdym rozruchu walczył, powiada, iż Morej w dniach lipcowych ocalił wielu gwardzistów, i także jednego weterana w rozruchu, który późniéj się zdarzył, i że zawsze odznaczał się prawym myślenia sposobem. Gibon, profesor w kolegijum Henryka IV., w dniu 28. lipca był na wieczerzy u Moreja, a jednak żadnéj nie postrzegł na nim zmiany.

Na posiedzeniu dnia 9go ukończono wysłuchanie świadków. P. Correa, członek komisyi do nagród narodowych, słyszał, jak Fieschi, który mniemał się być człowiekiem prześladowanym pod restauracyją za swoje zasady polityczne, udał się do téjże komisyi, i za to, że mu odmówiono wsparcia, odgrażał się przeciw rodzinie królew-

skiéj. — W końcu wysłuchano dawniejszą kochankę Fiescha, Petit. Ubiór jéj był elegancki, miała czarną zasłonę, rysy jéj dosyć regularne. Powiada, iż ma lat 38 i utrzymuje traktyjernię. — O Moreju wiele dobrego mówi, o Fieschim zaś, który utrzymywał, iż go najhaniebniéj porzuciła, nie najlepsze daje zdanie. Już w r. 1831 chciano go w spisek wciągnąć, lecz ona sprzeciwiała się temu, i kiedy go wzywano »w imieniu jego naczelników«, ona miała odpowiedzieć, że Fieschi niéma innego naczelnika, prócz żony swojéj.

Na posiedzeniu dnia 10go lutego jeneralny prokurator Martin (du Nord) podał swoje rekwizytoryjum. Usiłując nasamprzód dowieść moralną odpowiedzialność stronnictwa republikańskiego względnie tego zamachu, przechodzi do pobudek Fieschiego, które w jego niepomiarkowanéj płochości i żądzy stania się sławnym i głośnym upatruje, a potém stara się udowodnić spólnictwo zbrodni Moreja i Pepina. — Boireau także uznany jest za wspólnika zbrodni, lecz tu łączą się niektóre łagodzące okoliczności, mianowicie jego młodość. Oskarżenie przeciw Bescherowi zdaje się być usunięte. W końcu tém zawiązuje jeneralny prokurator, iż ze wszystkiego pokazuje się, jakoby szczątki towarzystwa praw człowieka oczekiwały tylko jakiegoś wypadku, któryby sprowadzić mógł rewolucyję, i że mianowicie wiąże się to z ucieczką kwietniowych oskarzonych. Z resztą przyznaje, iż wielu jest republikanów, którzy brzydzą się morderstwem, jak to właśnie p. Carrel, który w piérwszych dniach po zamachu, pociągnięty do tłumaczenia się z powodu podejrzenia o wspólnictwo, wręcz oświadczył, iż gdyby o tém był wiedział, byłby niezawodnie sądy uwiadomił. — Po jeneralnym prokuratorze zabrał głos Patorni, ziomek i obrońca Fiescha.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 13go lutego nie czyniono zapowiedzianych pytań o stanie rzeczy pod względem nowego gabinetu, ponieważ nie wiedziano zapewne, do kogo z pytaniami temi się udać. Słychać, że mówią o kombinacyi między hrabią Molé i panem Thiers, lecz naszém zdaniem ta w tém trudność zajdzie, że ostatni, jako najwyższego celu usiłowań swoich, żąda posady ministra spraw zagranicznych, którą hrabia Molé także za swój wydział uważa. Ogłaszają za zupełnie bezzasadną wiadomość, jakoby w komisyi, mającéj zdawać sprawę z wniosku Guina, miano się teraz przeciw onemuż oświadczyć. Mężowie mianowani prezydentem, sekretarzem i zdawcą sprawy tego wniosku (pp. Odier, Salvandy i Lacave Laplagne) wszyscy się za tym wnioskiem oświadczyli.

Większa część gazet paryzkich z dnia 14. lutego zgadza się w tém, że gabinet, mający być nowo-utworzonym, bez względu na zmianę osób, od dotychczasowego co do istoty mało różnić się będzie. Wyjąwszy sprawę finansową, nie zachodzi zapewne żaden punkt ważny, w którym większość izby sprzeciwiałaby się zasadom ministeryjum.

Jeźli wierzyć można dziennikowi *des Debats*, jeszcze dni kilka zapewne na nowe ministeryjum czekać będziemy. Tenże dziennik pisze w najnowszym numerze swoim z dnia 15. lutego: »Nie jeszcze nie uchwalono względem składu nowego gabinetu; powszechném jest to zdaniem, iż stan takowy jeszcze siedm do ośmiu dni potrwać może.«

Jenerał Ramarino, który ofiarował swoje usługi królowéj hiszpańskiéj, a te przyjętemi nie zostały, przez Lizbonę przybył do Havre.

Państwo papiézkie.

Z Rzymu pod d. 11. lutego donoszą tamtejsze pisma: Wieczorem dnia 5. t. m. przeniesiono ciało pani Letycyi Bonaparte do farnego kościoła Santa Maria in Via Lati. Nazajutrz odprawiono tamże uroczyste exekwie za jéj duszę. Wyraziła ona w swoim testamencie, aby ją pochowano w kościele, który jego wysoka wielebność kardynał Fesch na to przeznaczy. Stosownie zatém do tego rozporządzenia przeprowadzono ciało do Corneto, gdzie takowe w kościele zakonnic Męki Chrystusa, zostającym pod protektoratem kardynała Fesch, złożono.

Niemcy.

Gazeta Lipska zawiéra następujące ogłoszenie: »Gdy w skutek wydanéj uchwały przez zgromadzenie Związku niemieckiego na 31. posiedzeniu r. p. wszystkie rozporządzenia przeciw Karolowi Gutzkow i jego wspólnikom wymierzone, i potwierdzeniem przez ministrów dnia 18. grudnia r. p. do powszechnéj wiadomości podane, rozciągały się także i na autora Henryka Heine; nadto gdy podobna ostrożność ku obronie religii i moralności potrzebną się być okazała przeciw autorowi, który pod przybraném imieniem Fryderyka Klemensa wydał w Altonie u Hammericha broszurę pod tytułem: »Manifest rozumu, głos czasu do pięknéj mistyczki«, a który właściwie »Jan Fryderyk Gerke« nazywa się, a zatém, wszystko to spowodowało nas, aby każde dotąd wychodzące, albo na przyszłość wyjść mające, a król. saską cenzurą nieopatrzone pisma autorów: Henryka Heine i Fryderyka Gerke, czyli Fryderyka Klemensa, w granicach Królestwa Saskiego pod karą zakazać i skonfiskować. Dla powszechnéj wiadomości takowe rozporządzenie ogłasza się publicznie! W Dreznie dnia 1go lutego 1836. Ministeryjum spraw wewnętrznych, religii i oświecenia publicznego. — Carlowitz. — D. Müller.

)(2

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 6. (18.) *lutego.* —

W niedzielę dnia 2go b. m. rozpoczęły się tu w stolicy na placu admiralicyi zapustne zabawy ludu. Ale ten piérwszy dzień świąt oznaczony został wielką klęską: ogromna szopa Lehmanna zapaliła się i w niéj znaczna liczba zgromadzonych na widowisko ludzi zginęła.

Podróżni, którzy niedawno temu, z Rossyi powrócili i część europejską tego ogromnego państwa zwiédzili, podają uwagi godne doniesienia o stanie téj monarchii. Twierdzono dotychczas, że liczne armije rossyjskie tylko na papiérze istną, ale to fałszem; obecnie w istocie się zjawiły, bo oprócz wójsk pod Kaliszem koncentrowanych widzieli ci podróżni przeszło 200 szwadronów jazdy między Odessą i Petersburgiem ustawionych. Temu odpowiada liczba piechoty i artyleryi. Prócz tego jużto w głębi kraju, jużto nad granicą zakładają ogromne fortyfikacyje. Wewnętrzny stan Rossyi uzbrajania te czyni zupełnie zbytecznémi. Widoczną rzeczą, że sprawy zewnętrzne onych są przyczyną. Rossyja zwróciwszy swoję uwagę na państwo tureckie, gotuje się na stanowczą walkę z Angliją. *(G P).*

Turcyja.

— *Od granic Serbii d.* 24. *stycznia.* —

W Kragujewaczu spodziewają się przybycia księcia Miłosza, aby zatwierdził kilka projektów, nad którémi niedawno gorliwie pracowano. Między innemi wymieniają szczególniéj kodex cywilny. Serbijanie czują wdzięczność, jaką winni książęciu za roztropne kierowanie wszystkiemi interesami.

— Z *Konstantynopola d.* 16. *stycznia.* —

Zwróciły tu na siebie powszechną uwagę najnowsze rozporządzenia sułtana. Jedno z nich poleca, aby gdziekolwiek się sułtan na ulicy pokaże, wszyscy natychmiast się oddalali. Drugie, zabrania nosić szalów około szyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 24. lutego 1836.

Przypędzili: 1) Karol Schick, z Opawy, 40 wołów; 2) Szymon Kulik, z Suchéj, 40; 3) Mojżesz Elzholz, z Rzeszowa, 61; 4) Kund i Matera, z Sabiszowic, 58; 5) Antoni Nowak, z Białéj, 42; 6) Leib Kris, z Żurawna, 169; 7) Szczepan Sauczek, z Łopuszanki, 53. Małémi partyjami 76. — Suma przypędzonych 539.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj sztuki w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Cech rzeźnicki z Berna, ze stada Nr. 1.	36	147	30	4	380	50
Weisenburg, z Weżek, ze st. N. 6.	20	112	30	—	320	40
Trandler i Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 5.	40	147	30	—	400	50
Trandler i Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 4.	40	157	30	—	420	60
Cech rzeźnicki z Berna, ze st. Nr. 3.	48	165	—	6	400	50
Małémi partyjami . .	150	—	—	5		
Dodawszy do tego radasz.	15	—	—	15		
i do Wiédnia popędzon.	190					
wyniesie summę . .	539					

Dotąd jeszcze nie ożywiły się targi. Z powyższéj tabeli dowiadujemy się, że tego tygodnia przypędzono li 539 sztuk wołów, i z tych jeszcze 149 Lejby Kris i 41 sztuk Szczepana Sauczek do Wiédnia popędzono, ponieważ kupujący nie mogli się zgodzić o ceny, a na przyszły tydzień spodziéwają się większéj ilości bydła. Przed targiem kupił pewien Knesek dla Wiédnia od Mojżesza Tabak z Żurawna 120 sztuk bez radaszu parę 9 1/2 cetn. po 327 zr. 30 kr., a 55 sztuk bez radaszu parę 9 cetn. po 287 zr. 30 kr. w. w. — Cetnar mięsa stoi w Wiédniu na 38 zr. w. w., taksa zaś funta mięsa na 10 kr. m. k.

(Gazeta Krakowska.) Kraków. Ceny zboża w cztérech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 22. i 23. lutego 1836 r.	1 zł.	1 gr.	2 zł.	2 gr.	3 zł.	3 gr.	4 zł.	4 gr.
Korzec pszenicy .	12	—	11	15	10	—	8	15
— żyta. . .	6	15	6	—	5	15	5	6
— jęczmienia.	6	20	6	6	6	—	5	15
— owsa . .	4	10	4	6	4	2	4	—
— grochu . .	10	—	9	—	8	15	7	15
— jagieł . .	19	15	18	15	18	—	—	—
— rzepaku .	28	—	26	—	22	—	19	—

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.